

Chciałbym znowu jeździć ZTM-em
Gonia mnie koszmary, nie kanarzy
Pytasz kim chcę być w przyszłości, jeszcze nie wiem
Chyba wolę sobie marzyć
Wszystkie trasy w głowie prowadzą do ciebie
Chciałbym znaleźć jakiś azyl
Gdzie te czasy, gdy jeździłem zakochany ZTM-em?
ZTM-em, hej, hej

Leniwe flow, jestem Giggsem
Latałem Ryan'em, latałem se Wizz'kiem
Latałem po Hackney, pisałem ten mixtape
Dwa lata później prowadzę swój biznes
Żaden przeciwnik już nawet nie piśnie
Wyróżniałem się jak martwy piksel
Wszędzie klony, jakbym widział Hare Kriszne
Zdjęcie z szampanem, ale piję mały Pilsner
Chciał Champs-Élysées, ale był na Marywilskiej
W plecy wbijają mi noże jak Brutus
Ona straciła już głowę jak Dooku
Ona ma uda i głowę jak Mewtwo
Nie chcę was na telefonie jak U2
Pyta o wywiad, ja mówię mu: mm, mm, mm
W kółko jak Giro polewałem ten Malbec
Tylko studio i wino, a od obu miałem mieć przerwę
Ciągłe pytasz o milion, ja już walczę o więcej
Życie jak "Ósma mila", gdy pisałem rymy w tym ZTM

Chciałbym znowu jeździć ZTM-em
Gonia mnie koszmary, nie kanarzy
Pytasz kim chcę być w przyszłości, jeszcze nie wiem
Chyba wolę sobie marzyć
Wszystkie trasy w głowie prowadzą do ciebie
Chciałbym znaleźć jakiś azyl
Gdzie te czasy, gdy jeździłem zakochany ZTM-em?
ZTM-em, hej, hej

Napisałem "Wszystko jedno" w busie 128
Nie wiem czy ten chłód od ludzi bił, czy nieszczęlnych okien
Wtedy nie patrzył na mnie w tłumie nikt, nikt nie mierzył wzrokiem
Teraz ci krawcy chcą mnie poprawić, jakby mieli jakiś problem
Wąsy jak Krzysiu Krawczyk, buzia jak Krzysiu Ibisz
Leżą na dysku tracki, co ty się smyku dziwisz
Że odłożyłem ten "Trójkąt" na potem, ziomek, chciałem zabłysnąć w english
Teraz to proste, że równie dobrze mogłem te nuty nawinać w jidisz
Kiedyś wiesz - pensja pensją, nie krzyczałem wtedy "oy vey"
Pędziłem SKM-ką, wiadomości mam od niej
Dziewczyny wiesz jak tęsknią, kleiłem tekst na "Mięso"
Uciekam przed dekadencją, zawsze chciałem żyć mądrzej
W busie te zęby żółte, raczej nie myl ze złotem
Leżą się łyzy jak żółtko w pustym barze na Smolnej
W dłoniach ten żółty papier, ludzie płaczą za Słońcem
Tyle żółci w tych żółtych busach, wszystko żółte jak Coldplay

Chciałbym znowu jeździć ZTM-em
Gonia mnie koszmary, nie kanarzy
Pytasz kim chcę być w przyszłości, jeszcze nie wiem

Chyba wolę sobie marzyć
Wszystkie trasy w głowie prowadzą do ciebie
Chciałbym znaleźć jakiś azyl
Gdzie te czasy, gdy jeździłem zakochany ZTM-em?
ZTM-em, hej, hej

Autobus staje na pętli
Teraz pamiętam jak byłem dzieciakiem, te plany, że chciałem mieć Bentley
Wtedy rodzice się ciągle kłócili, bo zawsze za mało pieniędzy
Chciałbym, by ludzie patrzyli na teksty, nie tylko ciągle o pensji
Czy jestem na karcie na czasie, jeżeli jestem – które mam miejsce
A które mieć powinienem, no i ile mnie śledzi ludzi na fejsie
I ile tej pengi zarabiam na EPce, ile kasuję koncertem
Wokoło latają kanarzy, pytają bez przerwy o jakieś bilety, jebać was

Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, dzięki
Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, Bentley
Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, dzięki
Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, dzięki
Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, dzięki
Autobus kończy na pętli, nigdy nie skończę na pętli
Piszę na pętlach teksty wiecznie, chcesz to je możesz zapętlić, dzięki